

Sygn. akt I ACa 215/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 stycznia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek-Bitkowska

Sędziowie: SA Maciej Dobrzyński

SA Katarzyna Polańska - Farion (spr.)

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 14 stycznia 2016 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa Z. Z.

przeciwko Z. Ć.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 13 listopada 2014 r., sygn. akt II C 122/11

1. oddala apelację,

2. zasądza od Z. Z. na rzecz Z. Ć. 2 070 (dwa tysiące siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 215/15

UZASADNIENIE

Z. Z. wnosił o zobowiązanie Z. Ć. do złożenia oświadczenia o następującej treści: „Z. Ć. przeprasza Pana Z. Z. za wypowiedzi z dnia 1 lutego 2008 roku, w których sformułowane zostały insynuacje, iż Pan Z. Z. zniszczył umyślnie służbowego laptopa, powierzonego mu w okresie sprawowania urzędu Ministra Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego oraz zatajony został fakt, iż Pan Z. Z. kilkakrotnie przed terminem konferencji zgłaszał wolę zapłacenia za naprawę laptopa albo jego odkupienia. Powyższe insynuacje były całkowicie nieuprawnione i naruszyły dobre imię i cześć Pana Z. Z.”, zamieszczenia tego przeproszenia w szczegółowo określonej formie w dzienniku (...), odczytania w stacjach telewizyjnych: (...) po programie (...) nadawanym o godzinie 19:00, (...) po programie (...) nadawanym o godzinie 19:30, P. - po programie (...) nadawanym o godzinie 18:50, (...) - przed programem nadawanym o godzinie 21:00, w stacjach radiowych: (...), Radio (...), (...) - w każdym wypadku po programie informacyjnym nadawanym o godzinie 19:00, skierowania do Polskiej Agencji (...) S.A., opublikowania i utrzymywania przez kolejne 48 godzin na stronie głównej portali internetowych: (...) (...). Nadto powód domagał się zasądzenia od pozwanego na rzecz Stowarzyszenia (...) kwoty 50 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu do dnia zapłaty oraz zasądzenia kosztów postępowania.

Z. Ć. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania, kwestionując fakt naruszenie dóbr osobistych powoda i bezprawność zachowania wskazanego w pozwie jako naruszenie.

Wyrokiem z dnia 13 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego 2 777 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd ten ustalił, że Z. Z. w czasie pełnienia funkcji Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego w latach 2005-2007 miał w swej dyspozycji służbowy laptop firmy (...). Był on wielokrotnie przewożony w samochodzie, między meblami, bez zabezpieczenia; z laptopa korzystali również znajomi powoda, miała do niego dostęp osoba sprzątająca mieszkanie. Laptop został zwrócony w dniu 15 listopada 2007 r. z zaznaczeniem uszkodzenia obudowy i matrycy, braku zasilacza, zewnętrznego portu USB i linki antykradzieżowej. Łączny koszt naprawy wyceniono na 4203 zł + VAT. Również służbowy laptop asystenta powoda był uszkodzony, nie zostały zwrócone cztery karty SIM do telefonów na kartę, współpracownicy powoda usunęli ewidencję spraw z jednego z komputerów, wyszła wreszcie na jaw sprawa niszczenia dokumentacji w Ministerstwie Sprawiedliwości. Z. Ć., który objął funkcję Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, został o zdarzeniach tych powiadomiony na posiedzeniu kierownictwa resortu sprawiedliwości, które odbyło się w pierwszej połowie stycznia 2008 r. O zniszczeniu laptopa pojawiły się informacje w prasie, wobec czego dziennikarzom umożliwiono obejrzenie uszkodzonego sprzętu. W dniu 1 lutego 2008 r. pozwany udzielił wywiadu K. P. w programie nadanym w stacji radiowej (...). W wywiadzie tym powiedział, że laptop powoda „fizycznie jest całkowicie zniszczony”, „nie jest to sytuacja, gdzie spadł z biurka i się rozbił, tylko był świadomie niszczone”. Na pytanie, czy ktoś walił w laptop młotkiem, Z. Ć. odpowiedział, że „tak wygląda. Ciężkim przedmiotem w każdym razie.” W tym samym dniu w trakcie konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości na temat planowanych zmian w kodeksie postępowania cywilnego, na pytania dziennikarzy pozwany odpowiedział, że dwa zwrócone laptopy są mechanicznie uszkodzone, stwierdzając przy tym: „To nie jest tak, że laptop spadł ze stołu i przypadkowo się uszkodził, tylko są to zniszczenia, nie wiem oczywiście przez kogo fizycznie dokonane, ale zniszczenia nieprzypadkowe”; zwrócił także uwagę na słowa „o niesłychanej uczciwości, rzetelności, wzorowym postępowaniu poprzedniego kierownictwa ministerstwa”. Na uwagę jednego z dziennikarzy, że powód deklarował gotowość zapłacenia za naprawę Z. Ć. odpowiedział, że „oczywiście dla mnie też rzeczą normalną jest, że za komputery, za sprzęt zniszczony każdy pracownik musi zapłacić”. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego sporządziła opinię z dnia 21 kwietnia 2008 r., w której nie stwierdzono uszkodzeń dysku twardego laptopa i zdołano odczytać znajdujące się tam pliki. Z kolei w opinii Laboratorium Kryminalistycznego Komendy (...) wyliczono liczne uszkodzenia laptopa, uznając na podstawie ich analizy, że dwukrotnie zadziałać musiała bliżej nieokreślona siła z zewnątrz, uderzenie lub docisk na pokrywę; wykluczono możliwość powstania uszkodzeń podczas eksploatacji urządzenia. Postanowieniem z dnia 23 września 2008 r. umorzono zostało śledztwo w sprawie uszkodzenia laptopa wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Analizując powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że nie zostało wykazane naruszenia dóbr osobistych powoda. Pozwany ograniczył się do podania informacji zgodnych z rzeczywistością, które odzwierciedlały stan jego wiedzy o zniszczeniach laptopa i były wystarczające do upublicznienia informacji. Skala zniszczeń laptopa była widoczna „gołym okiem”, jego naprawa wymagała znacznych kosztów; bez potrzeby przeprowadzania specjalistycznej ekspertyzy można było stwierdzić, że do uszkodzeń nie mogło dojść w wyniku normalnej eksploatacji. Zwrotowi dwóch uszkodzonych laptopów towarzyszyły poza tym inne okoliczności, które potęgowały wrażenie „nieprzypadkowości” zdarzeń. Ocena podanych faktów nie była ukierunkowana na przypisanie powodowi sprawstwa dokonanych zniszczeń, odnosiła się jedynie do charakteru zniszczeń. Sąd podkreślił również, że pozwany nie zatajał w trakcie konferencji informacji o gotowości powoda dobrowolnej zapłaty za naprawę uszkodzonego sprzętu i sugerował w ten sposób zamiar uchylania się powoda od powinności w tym zakresie. Przeczył temu wyraźnie przebieg konferencji, a niezależnie nie zostało wykazane, by pozwany wiedział o deklaracjach powoda. Wreszcie gdy chodzi o sugestię co do popełnienia przez powoda przestępstwa zniszczenia mienia sąd zwrócił uwagę, że sama możliwość zakwalifikowania jakiegoś zachowania jako przestępczego nie oznacza, że zawsze wypowiedź stwierdzająca zaistnienie danego zdarzenia powinna być odbierana w takim właśnie kontekście.

Niezależnie sąd zaznaczył, że z uwagi na publiczną działalność powoda, granice krytyki w stosunku do niego były szersze. Wypowiedź pozwanego granic tych nie przekraczała, ocena o nieprzypadkowości uszkodzeń była uprawniona skalą zniszczeń i ich charakterem oraz okolicznościami towarzyszącymi i została potwierdzona późniejszymi badaniami specjalistycznymi. Powód przyczynił się do nagłośnienia sprawy i wywołania licznych komentarzy, bowiem w trakcie własnej konferencji prasowej w dniu 1 lutego 2008r. nie potrafił w sposób jasny i logiczny wyjaśnić okoliczności zniszczenia laptopa, przedstawiając sprawę laptopów jako efekt nagonki politycznej.

W apelacji powoda wyrokowi zarzucono naruszenie prawa procesowego, tj art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. oraz art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 365 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c., a także naruszenie prawa materialnego, tj art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. oraz art. 448 k.c. w zw. z 24 § 2 k.c.

W konkluzji skarżący domagał się zmiany wyroku i uwzględnienia powództwa, z zasądzeniem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację pozwany wnosił o oddalenie apelacji i zasądzenie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Powództwo zmierzało do ochrony czci powoda naruszonej treścią wypowiedzi pozwanego. Cześć w wymiarze zewnętrznym, a do tej postaci nawiązywano w uzasadnieniu pozwu i dalszych pismach procesowych, określana jest jako dobre imię, dobra sława, obraz jednostki w oczach innych osób. Przyjmuje się, że do naruszenia tego dobra dochodzi najczęściej przez rozpowszechnianie wiadomości, przez które formułowane są zarzuty lub ujemne oceny odnoszące się do określonej osoby, dotyczące jej postępowania w życiu osobistym, rodzinnym czy zawodowym. Chodzi z reguły o przedstawienie tej osoby w negatywnym świetle, przypisanie jej zachowań, cech czy właściwości, które mogą narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyroki Sądu Najwyższego : z dnia 29 października 1971 roku, II CR 455/71, OSNC 1972/4/77 czy z dnia 8 października 1987 roku, II CR 269/87, OSNC 1989/4/66). Krzywdą wynikającą z tak ujętego naruszenia jest uczucie dyskomfortu spowodowane utratą szacunku otoczenia.

Nie budzi kontrowersji pogląd, iż przy ocenie, czy doszło do naruszenia miarodajne są nie tyle subiektywne odczucia i wrażenia poszkodowanego, wynikające z jego indywidualnej wrażliwości, ale odbiór społeczny. Odwołanie się do obiektywnych kryteriów nie oznacza jednak, że decydująca jest reakcja, jaką dane zachowanie rzeczywiście wywołało. Jak podkreślał wielokrotnie Sąd Najwyższy, istotna jest nie reakcja społeczeństwa na konkretne zachowanie, ale opinia występująca w społeczeństwie (por. wyroki: z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSNCP 1976/11/ 251 czy z dnia z dnia 29 września 2010 r., V CSK 19/10, OSNC-ZD 2011/2/37). W piśmiennictwie wskazuje się na potrzebę oceny z perspektywy osoby o przeciętnym poziomie wiedzy, rozsądnie myślącej, bez skłonności do ocen skrajnych (por. J. Wierciński, „Niemajątkowa ochrona czci”, C.F. Muller, Warszawa 2002, str. 87).

Z tego względu nie mogły być rozstrzygające szeroko prezentowane w toku procesu i podnoszone w apelacji komentarze dziennikarzy czy pełne ekspresji wypowiedzi internautów, snute przez nich domysły i rozważania co do możliwych przyczyn i motywów uszkodzenia laptopa oraz dokonywana kwalifikacja tego zachowania w rozmaitych płaszczyznach, także karnoprawnej. Zasadniczą rolę przypisać trzeba brzmieniu samej wypowiedzi, znaczeniu użytych słów, z uwzględnieniem nie tylko ich definicji językowych, ale i całego kontekstu w jakim słowami tymi się posłużono.

Z zapisów i złożonych do akt stenogramów wywiadu udzielonego przez pozwanego oraz jego wyjaśnień złożonych na konferencji prasowej w dniu 1 lutego 2008r. wynika jednoznacznie jakie słowa zostały wypowiedziane. Zostały one w istotnym zakresie ujęte w podstawie faktycznej zaskarżonego orzeczenia, toteż podzielać te ustalenia nie ma potrzeby ponownego ich przytaczania. Analizując treść wypowiedzi można przyjąć, że pozwany - odpowiadając na pytania dziennikarzy - poinformował o zniszczeniu sprzętu służbowego, z którego korzystał powód, a charakter

stwierdzonych uszkodzeń był poważny i na tyle nietypowy, że nie wskazywał na możliwość ich powstania przy zwykłej eksploatacji, bez udziału czynnika zewnętrznego. Zważywszy, że nawiązano jednocześnie do innych niepokojących zdarzeń w Ministerstwie Sprawiedliwości i zestawiono je z takimi wartościami jak „rzetelność, uczciwość, prawość”, można zgodzić się z twierdzeniem apelacji, iż ogólny przekaz wypowiedzi nie był korzystny dla powoda. Opisywane postępowanie powoda mogło być bowiem odebrane jako wyraz co najmniej niedostatecznej dbałości o powierzone mienie, umożliwiającej zniszczenie rzeczy w sposób wyłączający jej zdatność do dalszego użytku, a nawet mogącej powodować utratę znajdujących się tam danych o charakterze publicznym. Z punktu widzenia działalności powoda niewątpliwie zarzut tego rodzaju zachowania nie byłby pozbawiony znaczenia i mógł być rozważany w kontekście naruszenia czci.

Jako nadinterpretację ocenić trzeba natomiast ujęcie w/w wypowiedzi w kategoriach zarzutu popełnienia przez powoda przestępstwa umyślnego zniszczenia mienia w rozumieniu art. 288 k.k. Jak słusznie zauważył tut. Sąd Apelacyjny w przywoływanym przez strony wyroku z dnia 24 stycznia 2014r., wydanym w sprawie sygn. akt I ACa 900/13 (por. odpis - k. 733), sama możliwość uznania określonego zachowania jako przestępcze nie oznacza, że wypowiedź stwierdzająca zaistnienie danego zdarzenia powinna być każdorazowo utożsamiana z zarzutem dopuszczenia się działania przestępczego i taki jest jej odbiór społeczny. Może bowiem chodzić o zachowania naruszające normy moralne, nie jest wykluczone jego rozpatrywanie także z uwzględnieniem zasad odpowiedzialności cywilnej bądź pracowniczej. Podane przez pozwanego fakty: o dysponowaniu przez powoda służbowym sprzętem i zwróceniu tego sprzętu w stanie zniszczonym, nie kreowały same przez się karnoprawnej odpowiedzialności powoda za przestępstwo z art. 288 k.k. i o istnieniu podstaw do wyprowadzenia wniosku o takiej odpowiedzialności nie wspomniano. Wypowiedź miała charakter „przedmiotowy” w tym sensie, że skupiała się przede wszystkim na opisie zdarzenia w postaci uszkodzenia laptopa. Pozwany podkreślał jednocześnie brak swej wiedzy o takich okolicznościach, które mogłyby pozwolić na jakąkolwiek inną kwalifikację podmiotową poza wymiarem odpowiedzialności pracowniczej. To, czy ostatecznie przyjęty schemat wypowiedzi był świadomie wypracowany, na co zwracał uwagę skarżący, z punktu widzenia oceny naruszenia nie jest istotne. Ważny jest odbiór wypowiedzi, niezależnie nawet czy pozostaje on w zgodzie z pierwotnymi intencjami i zamierzeniami autora. Na zmianę stanowiska w tej mierze nie może wpłynąć zapowiedź możliwego „zbadania sprawy przez prokuraturę”. Dla zainicjowania tego postępowania, a do takiego tylko etapu odnosił się pozwany, ważny jest przede wszystkim sam czyn uzasadniający podejrzenie popełnienia przestępstwa, ustalenie sprawcy to dopiero przedmiot późniejszych czynności właściwych organów.

Nie można też podzielić stanowiska, iż formułując swą wypowiedź pozwany zataił informację o deklarowanej przez powoda gotowości zapłaty za powstałe zniszczenia i przez to sugerował uchylanie się od obowiązku rozliczenia w tym zakresie. Trudno wprawdzie nie zgodzić się ze skarżącym, że co do zasady nie można wykluczyć odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych w wyrazie podania niepełnych informacji, jednak nie tak kształtował się stan faktyczny sprawy. Sąd I instancji był uprawniony do przyjęcia, że dziennikarze dysponowali informacjami o rozmowach powoda z pracownikami Ministerstwa Sprawiedliwości na temat rozliczenia z laptopa. Dowodem na powyższe jest treść notatki przygotowanej przez M. Ł. (por. k. 482), do której odwoływano się też w apelacji. O tym, że została ona dziennikarzom przedstawiona świadczy nie tylko nawiązanie do niej na konferencji przez pozwanego, ale i treść jednego z pytań wprost odnoszących się do kwestii rozliczenia. Trudno w konsekwencji przyjąć, że dziennikarze i pozostali odbiorcy wypowiedzi nie mieli możliwości poznania faktu deklaracji powoda i zostali wprowadzeni w błąd co do jego postawy w tej mierze.

Drugorzędne znaczenie wobec tego mają rozważania dotyczące stanu wiedzy pozwanego o w/w deklaracjach w dniu 1 lutego 2008r., choć wniosek wyprowadzony przez sąd I instancji nie może być potraktowany jako bezpodstawny. Informacje posiadane przez pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości, będące oparciem dla treści cytowanej notatki i wynikające z ich zeznań złożonych w niniejszym postępowaniu, nie mogą się automatycznie przekładać na stan świadomości pozwanego. Wskazywane w apelacji zeznania świadka W. K. niewątpliwie mogły być uzasadnieniem dla ustalenia stanu wiedzy tego świadka, nie były już jednak co do treści rozmów prowadzonych z pozwanym na temat przebiegu procedury rozliczeniowej z powodem i nie sytuowały czasowo tych rozmów w okresie poprzedzającym

konferencję prasową (por. zeznania – adnotacje w protokole k.551 - 552, zapis elektroniczny - k. 545: 02.27.24, 02.55.27). Zarzut sprzeczności poczynionych ustaleń faktycznych w w/w zakresie nie mógł być tym samym uznany za słuszny.

Rozważnie w powyższym kontekście adekwatności proponowanych środków ochrony, zwłaszcza w sferze wnioskowanej treści oświadczenia mającego usuwać skutki naruszenia, o tle jednak jest bezprzedmiotowe, że nawet stwierdzenie naruszenia dóbr osobistych nie skutkuje od razu odpowiedzialnością sprawcy. Sięgnięcie do sankcji cywilnych określonych w art. 24 k.c. wymaga nadto ustalenia bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Przepis art. 24 k.c. wprowadził domniemanie bezprawności, a to oznaczało przesunięcie na pozwanego ciężaru dowodu wystąpienia okoliczności uchylających bezprawność. Podzielić trzeba stanowisko sądu I instancji, iż temu obowiązkowi pozwany podołał.

W orzecznictwie przyjmuje się, że skutek uchylecia bezprawności wywołuje m.in. działanie w ramach dopuszczalnych przez porządek prawny. W stanie sprawy wielokrotnie przywoływano wolność wyrażania opinii, z nawiązaniem do art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Trudno nie zgodzić się z pozwanym, iż jest to niezwykle cenna wartość, o randze konstytucyjnej i wyraźnym umocowaniem w prawie międzynarodowym. Nie ma jednak charakteru absolutnego i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od regulacji zabezpieczających inne prawa i wolności. Nie sposób nie zauważyć, że również cześć jest dobrem chronionym, zarówno na gruncie prawa cywilnego czy karnego, jak i osadzonym w art. 47 Konstytucji RP. Wspomniany z kolei art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w ust. 2 stanowi, że korzystanie z prawa do swobodnego manifestowania swoich poglądów i opinii może podlegać wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, między innymi ze względu na ochronę dobrego imienia i praw innych osób. W przypadku zatem kolizji dwóch równorzędnych praw, rozważenia wymaga, czy i w jakim zakresie każde z nich podlega ograniczeniu umożliwiającemu realizację drugiego. Każdorazowo chodzić powinno o wyważenie właściwych proporcji, tak by utrzymana została sprawiedliwa równowaga pomiędzy sprzecznymi i skonfliktowanymi interesami.

Ugruntowany został w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na tle wykładni art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności pogląd, że swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, także wówczas, gdy dotyczy informacji i poglądów, które oburzają czy wprowadzają niepokój, podane zostały w formie ostrej, nawet przejawionej czy inwektywnej. Swoboda wypowiedzi w sporze publicznym, a zwłaszcza w sporze politycznym, powinna być w imię zasady wolności debaty publicznej pojmowana szczególnie szeroko, zaś ingerencja sądu – ostrożna i podejmowana w przypadkach surowo pojmowanej konieczności. Jak podkreślał wielokrotnie Trybunał, działalność osób publicznych podlega ocenom i krytyce w szerszym zakresie, stąd osoby te wykazać muszą większy stopień tolerancji, także - wobec brutalnych ataków skierowanych przeciwko nim. Kto podejmuje aktywność publiczną powinien być tego świadomy i godzić się, iż jego zachowania będą poddawane weryfikacji z tej tylko przyczyny, że społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego (por. wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 17 kwietnia 2014r. w sprawie M. D..D. L. v. Słowenia, skarga nr 20981/10, z dnia 27 maja 2014r., w sprawie M. E. i inni v. Turcja, wyrok z 27 maja 2014 r., skargi nr 346/04 i 39779/04, z dnia 10 lipca 2014r., w sprawie Axel Springer AG v. Niemcy, skarga nr 48311/10).

W judykaturze Trybunału dominuje zatem wyraźna tendencja do rozstrzygania kolizji rozpatrywanych wartości na korzyść wolności wypowiedzi. Również Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114, podkreślił, że działania osób publicznych wywierają duży wpływ na kształtowanie życia publicznego, co uzasadnia usprawiedliwione zainteresowanie społeczeństwa tymi działaniami w ramach realizacji zasady jawności życia publicznego i prawa do informacji. Z tych względów w odniesieniu do osób publicznych zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, zaś udzielana im ochrona prawna - słabsza.

Granice swobody wypowiedzi, także tej krytycznej wobec polityka, powinny oczywiście mieć swe granice. Trudno bowiem znaleźć usprawiedliwienie dla świadomego podawania informacji niezgodnych rzeczywistością czy bepodstawnie krzywdzących ocen, nawet gdyby chodziło o debatę publiczną, z istniejącym w jej ramach

sporem pomiędzy podmiotem wypowiadającym się i wymienianym przez niego. Takie też stanowisko zajmował Sąd Najwyższy, nie raz podkreślając, iż krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeżeli podjęta została w interesie społecznym, a jej celem nie jest dokuczanie innej osobie, jest przy tym rzeczowa i rzetelna (por. wyrok z dnia 19 września 1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969/11/20, z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, OSNC 2012/2/27, z dnia 6 marca 2012 r., V CSK 109/11, OSNC 2012/10/119, z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 334/07, Lex nr 457843 czy z dnia 22 stycznia 2014r., III CSK 123/13. OSNC 2014/11/115).

Trzeba dodać, że krytyka posługująca się sformułowaniami w mniejszym lub większym stopniu wartościującymi, będącymi wyrazem subiektywnego punktu widzenia jej autora, nie może być z natury rzeczy weryfikowana według kryterium prawdziwości i fałszu. Dla oceny jej prawnej dopuszczalności istotne jest więc stwierdzenie dostatecznego oparcia faktograficznego, logicznego związku wyrażanych opinii z konkretnymi zdarzeniami, z odniesieniem się autora do faktów, które konstytuują wyrażoną ocenę i bez wprowadzania odbiorcy w błąd pozwalają mu na wyrobienie sobie własnego poglądu na poruszany temat.

Nie budzi wątpliwości, że obie strony niniejszego sporu funkcjonowały w obszarze publicznym, a wypowiedzi pozwanego odnosiły się do działalności publicznej powoda i stanowiły formę jej krytycznej oceny. Nie powinno też wywoływać zastrzeżeń twierdzenie, że okoliczności towarzyszące zmianie na stanowisku Ministra Sprawiedliwości mogły wywoływać społeczne zainteresowanie, legitymizowały stawiane pytania i podejmowane próby wyjaśnienia. Niepokojące informacje, które dotarły do mediów, a nie dotyczyły jedynie przypadku jednego zniszczonego laptopa lecz całej sumy zdarzeń (uszkodzenie laptopa asystenta ministra, niejasności wokół kart SIM do telefonów, usunięcie ewidencji spraw, niszczenie dokumentów), uzasadniały zajęcie stanowiska przez pozwanego i przedstawienie opinii publicznej niezbędnych danych.

Wbrew zarzutom apelacji chronologia zdarzeń nie wskazuje, by to dopiero analizowane w sprawie wypowiedzi otwierały debatę, a rola pozwanego była w tym zakresie inspirująca. Skarżący nie zdołał bowiem podważyć ani dokonanych w tym przedmiocie ustaleń sądu I instancji, ani oceny dowodu z zeznań świadka S. R.. Odmówienie wiarygodności tym ostatnim nastąpiło w sytuacji, gdy świadek jako źródła swej wiedzy wskazywał inne osoby, bliżej niezidentyfikowane (np. dziennikarz z radia (...)) lub takie, które wyraźnie zaprzeczyły powyższemu. Dodatkowo wersji przekazania informacji do mediów przez pozwanego nie potwierdzili inni świadkowie (por. zeznania K. Z. – adnotacje k. 662, zapis elektroniczny – k. 664: 00.11.22, 00.14.58; R. O. – adnotacje k. 816, zapis elektroniczny – k. 821: 00.08.30; Z N. - k. 705v.; B. L. – adnotacje k. 553, zapis elektroniczny – k. 545: 03.12.30). Można także dodać, że ani cytowany wyżej B. L., ani W. K., J. D. czy Z. N. nie poświadczili faktów dowodzących specjalnego przygotowania laptopów do prezentacji, z udziałem osób spoza Ministerstwa Sprawiedliwości; fakt zaś zabrania sprzętu na konferencję prasową w dniu 1 lutego 2008r. motywowali wyłącznie powstałym zainteresowaniem dziennikarzy i prawdopodobnymi ich pytaniami w tym przedmiocie. W konsekwencji, dokonana w zaskarżonym wyroku ocena w/w zeznań nie może być uznana za naruszającą zasady wyrażone w art. 233 § 1 k.p.c., a ostatecznie ustalenia - za sprzeczne z materiałem procesowym.

W świetle natomiast poczynionych ustaleń, uwzględniając także samą treść wypowiedzi, nie można zgodzić się z poglądem skarżącego, iż sporne działania pozwanego ukierunkowane były na ośmieszenie powoda czy jego upokorzenia w oczach opinii publicznej.

Nie zasługiwały na podzielenie i te zarzuty, które kwestionowały faktograficzne umocowanie wypowiedzi. Laptop zwrócony przez powoda był bowiem zniszczony i prawdziwości tego faktu na żadnym etapie procesu nie podważano. Kwalifikacja tych zniszczeń dokonana przez pozwanego, ujęta w formułę słowną „nieprzypadkowo”, nie miała charakteru czystej wypowiedzi o fakcie, zawierała w sobie elementy ocenne. Z tej przyczyny dla ustalenia bezprawności zachowania nie może być decydujące poznanie szczegółów mechanizmu powstania uszkodzeń, z jednoznacznym ich osadzeniem w warunkach określonej odpowiedzialności prawnej. Ważne powinno być, czy materiał którym dysponował pozwany pozwalał na takie skonstruowanie wypowiedzi.

Zaprobować trzeba pogląd sąd I instancji, iż zasadniczy był tu sam wygląd laptopa. Choć pozwany nie miał wiedzy niezbędnej do przeprowadzenia specjalistycznych badań, na co nie bez racji zwrócił uwagę skarżący, to trudno nie dostrzec wyraźnej zbieżności w odbiorze zewnętrznie dostrzegalnych uszkodzeń: opisywanych bezpośrednio w procesie przez świadków (por. zeznania W. K. – zapis 00.02.01, B. L. – zapis 03.12.59, Z. N. - k. 706, R O. – zapis 00.06.33) czy w ich wcześniejszych prezentacjach dla dziennikarzy (por. zapis stenograficzny z wypowiedziami S. R. – k. 364). Kwalifikowali oni uszkodzenia jako nietypowe, niejasne, wzbudzające emocje, zwłaszcza w zestawieniu z innymi, wyżej wspomnianymi okolicznościami, ujawnionymi ówczesnie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Co przy tym znamienne, podobnie rodzaj zniszczeń został określony w opinii laboratorium Kryminalistycznego Komendy (...) Opiniujący podkreślili „dwukrotne zadziałanie bliżej nieokreślonej siły z zewnątrz, uderzenia lub docisku na pokrywę niezidentyfikowanego przedmiotu – narzędzia” i wykluczyli możliwość powstania uszkodzeń w toku zwykłej eksploatacji sprzętu (por. kopia opinii – k. 309). Przeciwwstawianie w/w opinii ekspertyzy (...) nie mogło być skuteczne, zważywszy na brak w ostatniej odniesień do charakteru uszkodzeń. Na zmianę stanowiska w tej mierze nie rzutuje również umorzenie postępowania karnego, biorąc pod uwagę znamiona strony podmiotowej czynu, który był przedmiotem śledztwa i właściwe temu postępowaniu zasady oceny. Jak wynika bowiem z uzasadnienia postanowienia wydanego przez prokuratora, szerokie postępowanie dowodowe nie pozwoliło na jednoznaczne ustalenie okoliczności uszkodzenia laptopów, w sposób pozwalający na stwierdzenie „istnienia ewentualnego zamiaru wynikowego”, niezbędnego do ustalenia umyślności zachowania konkretnego sprawcy (por. kopia postanowienia – k. 179).

W świetle powyższego nie można w konsekwencji przyjąć, że ocena pozwanego była wyłącznie jego odosobnionym osądem, bez jakiegokolwiek oparcia w wyglądzie i stanie technicznym urządzenia. Nie nadano jej poza tym wymiaru arbitralnego, przeciwnie - pozwany określił podstawy swej wypowiedzi. Odniósł się do wyceny dokonanej przez profesjonalny podmiot, z zacytowaniem stosownego dokumentu, a sam laptop został przedstawiony dziennikarzom i zaprezentowany na konferencji prasowej. Odbiorcy mieli więc możliwość dokonania samodzielnej analizy rodzaju i charakteru uszkodzeń, weryfikacji poglądu pozwanego i wypracowania własnej opinii na ten temat. Gdy wreszcie weźmie się pod uwagę, że sporna wypowiedź była wyważona, nie zawierała zwrotów nacechowanych zbędnym poziomem emocji, napastliwych czy obraźliwych przyjąć można, że nie była to krytyka bezprawna.

Poczynione rozważania czynią zbędną analizę zarzutów odnoszących się do art. 24 § 1 zdanie drugie i zdanie trzecie k.c. oraz art. 448 k.c. Kwestia rodzaju sankcji, przy niewykazaniu samej zasady odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, przestaje być prawnie relewantna.

Z kolei gdy chodzi o powołany przez skarżącego art. 365 § 1 k.p.c. trzeba zauważyć, że zgodnie z tym przepisem - wyrażającym tzw. pozytywny aspekt prawomocności materialnej - prawomocny wyrok wiąże nie tylko strony i sąd, który je wydał, lecz również inne sądy oraz inne organy państwowe i organy administracji publicznej, a w wypadkach w ustawie przewidzianych także inne osoby. Jak zauważa się w piśmiennictwie zakres związania, aktualizującego się w innym postępowaniu aniżeli to, w którym zapadł wyrok, odnosi się do skutku prawnego, który stanowił przedmiot orzekania i dotyczy rozstrzygnięcia dokonanego w stosunku do tych samych stron albo podmiotów objętych rozszerzoną prawomocnością orzeczenia. Jak wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy badanie granic związania orzeczeniem wydanym w innej sprawie wiąże się z ustaleniem tzw. prejudycjalności, a to wymaga uwzględnienia zależności między sprawami wyrażającej się w tym, że zachodzi konieczność rozstrzygnięcia jednej sprawy, aby można było rozstrzygnąć inną albo, gdy od wyniku prawomocnie rozstrzygniętej sprawy zależy wynik innej sprawy (por. wyroku z dnia 15 stycznia 2015r., IV CSK 181/14, Lex nr 1628952 czy z dnia 20 stycznia 2015r., V CSK 210/14, Lex nr 1653776).

Tego rodzaju relacje w niniejszym przypadku nie zachodziły. Jakkolwiek bowiem przedmiotem oceny w sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 stycznia 2014r. były wypowiedzi pozwanego tożsame z analizowanymi obecnie, to jednak były one badane z perspektywy naruszenia dóbr osobistych innej osoby. Wydane orzeczenie nie rozstrzygało zatem w żaden sposób o przesłankach istotnych dla wyjaśnienia stosunków stron sporu w tej sprawie. Oczywiście nie jest właściwa sytuacja, w której podobne stany faktyczne zostają odmiennie

ocenione przez różne sądy. Nie uzasadnia to jednak poszerzania zakresu mocy wiążącej prawomocnego wyroku. Można jedynie dostrzegać potrzebę szczególnie wnikliwego i rozważnego osądu, uwzględniającego także argumenty, które prowadziły do odmiennych wniosków w innej sprawie. Apelujący ma rację, iż takiego odniesienia w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zabrakło, jednak argument ten o tyle stracił na znaczeniu, że poza sporem pozostawała zmiana okoliczności. Wyrokiem z dnia 23 lipca 2015r., I CSK 548/14, Sąd Najwyższy uchylił przytaczany w apelacji wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 stycznia 2014 r., a po ponownym zbadaniu sprawy Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 6 października 2015r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18 marca 2013r. i oddalił powództwo M. R. przeciwko Z. Ć. o ochronę dóbr osobistych. Ostatecznie zatem w obu sprawach zapadły zbieżne rozstrzygnięcia.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, o której mowa w art. 98 § 1 k.p.c. Do niezbędnych kosztów tego postępowania zaliczono wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego, określone zgodnie z § 11ust. 1 pkt 2 i ust. 2 oraz § 6 pkt 5 w związku z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r. poz. 461 ze zm) w związku z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015r., poz. 1800).